

Wybory parlamentarne w III RP a poczucie bezpieczeństwa Polaków

W demokratycznym systemie politycznym wybory organów władzy ustawodawczej stanowią najważniejszy moment życia publicznego. Przygotowują się do nich kandydaci, komitety wyborcze, obserwatorzy. To dopiero rozstrzygnięcia wyborcze umożliwiają stworzenie władzy wykonawczej i realizację programów zwyciężkich partii. Tego typu proces jest również charakterystyczny dla polskiego systemu politycznego, w którym żaden inny organ władzy wybierany w bezpośrednim trybie nie ma tak decydującego wpływu na sprawy państwa.

Wybory parlamentarne są więc okazją do przeglądu kadr, programów, struktur oraz najważniejszych problemów, których rozwiązaniem powinni zająć się mandatariusze i ich organizacje. W tym kontekście można wymienić obfitą hierarchię spraw, jakie w trakcie kampanii poruszają kandydaci i komitety. Do tego dochodzą czynniki kształtujące nastroje społeczne, sytuacja gospodarcza, międzynarodowa. Niemniej gdyby szukać jednego kluczowego określenia dla złożonej materii, która towarzyszy decyzji wyborczej, to najwłaściwszym byłoby „bezpieczeństwo”.

Przyjmując więc założenie, że poczucie bezpieczeństwa wywiera decydujący wpływ na postawę jednostki i grupy, a z drugiej strony traktując wybory parlamentarne jako fundament kreacji systemu demokratycznego, można postawić następujące pytanie badawcze: czy zachodzą relacje, a jeśli tak, to jakie (a jeśli nie, to dlaczego), pomiędzy poczuciem bezpieczeństwa a wyborami parlamentarnymi w III RP. Chodzi tu zarówno o nastroje społeczne, jak i o przebieg kampanii wyborczej, stanowisko komitetów, postawy kandydatów, wyniki wyborów i ich znaczenie. A wszystko to w kontekście szeroko rozumianego bezpieczeństwa.

Podstawą źródłową dla badań nad takim zagadnieniem są materiały zgromadzone przeze mnie podczas prac nad książką *Wybory w Polsce 1989–2011* (Kra-

ków 2012), między innymi: programy kandydatów i komitetów, relacje z kampanii, wyniki publikowane przez PKW. Jednocześnie na potrzeby tego artykułu dokonałem analizy raportów z badań prowadzonych przez instytucje sondażowe w okresie kilku miesięcy przed wyborami i po nich (w latach 1991–2011). Taka konfrontacja źródłowa umożliwiła znalezienie zależności zawartych w tytule tego artykułu. Opierając się na metodzie indukcji oraz wykorzystując inne politologiczne metody badawcze, postaram się zaprezentować wynik badań w skondensowanej postaci, tekst ten bowiem nie pretenduje oczywiście do wyczerpującego omówienia kwestii bezpieczeństwa w kontekście wyborów parlamentarnych. Jest jedynie próbą połączenia dwóch fundamentalnych kwestii regulujących sprawy publiczne, a zarazem zasygnalizowania pewnej niszy badawczej z zakresu nauk społecznych.

1991

W wielu badaniach z początku lat dziewięćdziesiątych widoczne było odczuwanie przez społeczeństwo potrzeby ochrony praw obywatelskich i zapewnienia większego bezpieczeństwa. Z kolei w kontekście niestabilnej sytuacji międzynarodowej obawy budziła przyszłość polskiej suwerenności. U progu lat dziewięćdziesiątych niemal połowa badanych niepokoiła się, iż nasz kraj może utracić niepodległość. Spośród sąsiadów najbardziej obawiano się ZSRR (70% wskazań), za prawdziwego sojusznika Polski uważano Stany Zjednoczone, choć to przekonanie nie było dominujące (36%)¹.

W pierwszym półroczu 1991 roku nastroje były najgorsze w całym badanym okresie (1991–2011). Ponad 80% społeczeństwa odczuwało napięcie i niepokój². Co ciekawe, pesymizm przeważał wśród ludzi młodych. Zaledwie 6% Polaków uważało, że sytuacja gospodarcza kraju jest dobra. W drugim półroczu nastroje zaczęły się wyraźnie poprawiać, choć pucz Janajewa w Rosji (17 sierpnia) spowodował chwilowe zaniepokojenie, czego wyrazem był skokowy wzrost kursu dolara i powrót kolejek za paliwem.

Mimo tych potencjalnych zagrożeń, w kampanii wyborczej problemy bezpieczeństwa nie były eksponowane. Nawet w sensie semantycznym (co potwierdziły badania językoznawców pod kierunkiem Walerego Pisarka) pojęcie to pojawiało się dopiero na ósmym miejscu wśród sztandarowych słów używanych w wyborczej retoryce. Na pierwszym miejscu była uczciwość (73% wskazań), dalej zdrowie, miłość, zgoda, wolność, spokój, ojczyzna. Bezpieczeństwo uzy-

¹ „Gazeta Wyborcza” 1991, nr 49, s. 3.

² „Gazeta Wyborcza” 1991, nr 140, s. 2.

skąło 42% wskazań³. W kampanię zaangażowały się komitety, które próbowały pozyskać wyborców radykalną formą przekazu. Przykładem była Partia Wolności Kornela Morawieckiego, której kandydaci dla zobrazowania swego stosunku do obrad okrągłego stołu wywrócili mały stolik w studiu telewizyjnym.

W trakcie tej pierwszej zupełnie wolnej kampanii do w pełni demokratycznie wybieranego parlamentu okazało się, że ugrupowania, które w swej retoryce kładły nacisk na kwestie niepodległości, bezpieczeństwa państwa (np. KPN), wcale nie zyskiwały w sondażach. Już lepiej wypadały ugrupowania, które kojarzyły się z bezpieczeństwem socjalnym z czasów PRL (jak SLD). Ostatecznie jednak wyniki wyborów pokazały rozproszenie wyborczych preferencji, co wbrew komentarzom nie było skutkiem przede wszystkim proporcjonalnej ordynacji wyborczej. W 1991 roku, mimo braku poczucia zagrożenia, i to w wymiarze państwa (niestabilność międzynarodowa), jak i obywateli (bezrobocie, pauperyzacja), wybory nie zostały zdominowane przez problematykę bezpieczeństwa zewnętrznego lub wewnętrznego. Wyborcy oczekiwali zróżnicowanej oferty programowej oraz kadrowej i tak też wyrażali swoje preferencje.

1993

Nagle rozwiązanie parlamentu przez prezydenta oraz krótka i gwałtowna kampania wyborcza zburzyły i tak kruchą stabilizację w życiu społeczno-politycznym. Dezorientacja wyborców widoczna była po zmieniających się preferencjach, co wywołało niepokój elit (prezydenta, przedstawicieli Kościoła)⁴, pamiętających zagrożenie elekcją Stanisława Tymińskiego w 1990 roku. Atmosferę ostrej walki politycznej podgrzewały wyzwiska, którymi publicznie obrzucali się dawni sojusznicy na prawicy (minister Parys o marszałku Chrzanowskim powiedział „komunistyczny kapuś”, a w rewanżu usłyszał, że jest „szmatą”). Pamiętano jeszcze niedawny marsz na Belweder byłych zwolenników Wałęsy i spalenie przez nich kukły prezydenta. Z kolei zwolennicy lewicy z entuzjazmem przyjmowali język tygodnika „Nie”, pełen inwektyw wobec ludzi obozu solidarnościowego⁵.

Źródłem frustracji i lęków Polaków mogła też być polityka międzynarodowa. W sondażach oceniano, że sytuacja na świecie jest bardziej niespokojna niż w la-

³ „Polityka” 1991, nr 43.

⁴ Pod koniec kampanii telewizja wyemitowała dramatyczne apele Lecha Wałęsy i Jacka Kuronia, którzy ostrzegali przed zdobyciem władzy przez lewicę, straszili demonstracjami i walką bratobójczą. Ostro wypowiadał się także biskup Józef Życiński, porównując tę sytuację do możliwości przejścia władzy przez NSDAP w Niemczech po 1945 roku.

⁵ J. Raciborski, *Solidaruchy, oszołomy, palanty z „Solidarności”*, [w:] idem, *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego w latach 1989–1995*, Warszawa 1997, s. 49.

tach osiemdziesiątych. Obawy respondentów dotyczyły wojny w byłej Jugosławii (27%) i konfliktów w byłym ZSRR (27%). Opinie, że nie istnieje zagrożenie dla niepodległości Polski, wyrażało 28% respondentów. Do państw, których Polska powinna się najbardziej obawiać, należały Niemcy (41%), Rosja (32%), Ukraina (22%)⁶. Społeczeństwo powoli oswajało się z perspektywą przystąpienia Polski do NATO (ok. 50% „za”), ale na przykład wśród rolników widoczny był opór wobec tego kroku, a to ludowcy mieli rządzić krajem po wyborach. Nadal też w mniejszości (40%) byli ci, którzy twierdzili, że „niepodległość Polski nie jest zagrożona”⁷.

Stąd też uprawnione będzie postawienie tezy na temat specyficznego poczucia stanu zagrożenia, którego doświadczyli polscy wyborcy w 1993 roku, czemu dali wyraz podczas głosowania. W ten sposób do władzy doszły ugrupowania, które kojarzyły się z bezpiecznymi aspektami PRL: minimum socjalnym, brakiem bezrobocia, niewielkim zróżnicowaniem zamożności. Po latach transformacji, po reformach gospodarczych, zawirowaniach politycznych, przemianach społecznych Polacy szukali przede wszystkim stabilizacji. I choć nieodwracalność procesu zapoczątkowanego w 1989 roku była dla wszystkich oczywista, to jednak w 1993 roku – na skutek splotu niebezpiecznych wydarzeń i zjawisk wewnętrznych i międzynarodowych – pojawiała się wyraźna tendencja do zahamowania tempa zmian.

1997

W latach 1993–1997 stabilizacja gospodarcza, społeczna i polityczna zaowocowała systematycznym zwiększaniem się poczucia bezpieczeństwa. Rosła liczba Polaków przekonanych o tym, że niepodległość Polski nie jest zagrożona. Po konferencji madryckiej (podczas której zdecydowano o przyjęciu Polski do NATO) i po wizycie prezydenta Billa Clintona w Warszawie (lipiec 1997 r.) Polacy z większą ufnością traktowali państwa Zachodu. Ponad połowa ankietowanych przez CBOS uważała, że w razie zagrożenia niepodległości możemy liczyć na pomoc ze strony państw zachodnich. Polacy w większości uważali już za możliwe pojednanie z Niemcami i Ukraińcami. Nadal jednak zagrożenia zewnętrznego obawiało się 61%, a wewnętrznego 30%. W tym ostatnim przypadku źródłem niepokoju było „złe rządzenie” bez konotacji ideologicznej (*zła polityka rządu, niewłaściwi ludzie na stanowiskach, bałagan, nietad, brak stabilizacji w państwie*) oraz „obecny układ polityczny” (*rząd, prezydent, ci, co rządzą, komuna, ludzie poprzedniego systemu, nowa konstytucja*) – uważało tak 18% oby-

⁶ Raport z badań CBOS: „Bezpieczeństwo kraju w opinii publicznej”, BS 137/113/93.

⁷ Raporty z badań CBOS: „Czy chcemy do NATO?”, BS 126/103/93; „Opinia społeczna o bezpieczeństwie Polski i wejściu Polski do NATO”, BS 181/146/93.

wateli. Kilka procent respondentów obawiało się patologii społecznych (*gangi, mafie, przestępczość, demoralizacja młodzieży*); tyleż samo złej sytuacji gospodarczej lub konfliktów społecznych, biedy i bezrobocia. W zagrożeniu zewnętrznym wskazywano głównie na Rosję (40%). Jednak w innych badaniach z 1997 roku (dotyczących m.in. przestępczości nieletnich i stosunku do kary śmierci) na podstawowe pytanie: „Czy w Polsce żyje się bezpiecznie?”, w odpowiedziach przeważał wizerunek kraju o dużym zagrożeniu przestępczością⁸.

Równie interesująco wypada zestawienie innych badań przeprowadzonych w roku wyborczym, a zarazem w roku, który przyniósł tragiczną w skutkach „powódź tysiąclecia”. Z badań wynikało, że większość Polaków pospieszyła z pomocą rodakom doświadczonym klęską powodzi. Najpowszechniejszą formą pomocy były zbiórki pieniędzy w kościołach, a także zbiórki pieniędzy organizowane przez inne instytucje i organizacje. Co dziesiąty ankietowany skorzystał z możliwości wpłacenia pieniędzy na specjalne konto bankowe. Wielu badanych nie ograniczyło się do ofiarowania pieniędzy, ale zaznaczyło swą solidarność z ludźmi dotkniętymi powodzią także w inny dostępny dla nich sposób (dary, bezpośrednia pomoc). Jednocześnie propozycja powszechnego podatku powodziowego miała w sondażach więcej przeciwników niż zwolenników⁹. Natomiast badania na temat ewentualnego sąsiedztwa pokazały, że najmniej pożądane sąsiedztwo wśród instytucji o charakterze społeczno-opiekuńczym bądź terapeutycznym to miejsce azylu dla cudzoziemców oraz ośrodek dla narkomanów¹⁰.

Prowadzona w takich warunkach kampania wyborcza została zdominowana przez dwie duże koalicje: SLD i AWS. Hasła i programy były mało oryginalne, a rywalizacja wyrównana. Ostatecznie 6% przewagi AWS nad SLD i takie same różnice w przewadze UW nad PSL zadecydowały o przyszłej koalicji rządzącej. W oczach wyborców to dotychczasowy rząd SLD-PSL ponosił odpowiedzialność za błędy w reagowaniu służb publicznych na powódź. Stabilizacji i bezpieczeństwu zagrażało widoczne nieprzygotowanie instytucji publicznych do stanów nadzwyczajnych. Dlatego Polacy dali szanse ugrupowaniom proponującym reformy państwa¹¹.

⁸ Raporty z badań CBOS: „Bezpieczeństwo Polski i stosunki z sąsiadami”, BS 107/97 i BS/67/67/1997. Badania po szczycie madryckim i wizycie Clintona w Warszawie.

⁹ Raport z badań CBOS: „Powódź – sprawdzian społecznej solidarności”, BS 100/97.

¹⁰ Raport z badań CBOS: „Niepożądane sąsiedztwo”, BS 139/97.

¹¹ Dokładną analizę uwarunkowań wyborczych znajdziemy w opracowaniu zbiorowym pod red. R. Markowskiego, *Wybory parlamentarne 1997. System partyjny, postawy polityczne, zachowania wyborcze*, Warszawa 1999.

2001

Zdestabilizowanie sytuacji wewnętrznej po reformach rządu Jerzego Buzka i „odkryciu” sporego deficytu budżetowego nałożyło się na wzrost niepokoju społecznego po ataku terrorystycznym na Stany Zjednoczone. Już w sierpniu, w trakcie kampanii kolejna powódź wymusiła zmianę postępowania ze strony komitetów wyborczych. Po 11 września nastąpiło dalsze stonowanie metod prowadzenia walki wyborczej. W efekcie wybory z 23 września odbywały się w momencie skumulowanego poczucia zagrożenia bezpieczeństwa (narodowego i osobistego). Nastąpił wzrost niechęci do obcych, umocniły się tendencje izolacyjne.

Wszystko to można było odczytać z sondaży dotyczących poczucia bezpieczeństwa oraz oceny sytuacji międzynarodowej. Już na pół roku przed wyborami widoczne było pogorszenie się poczucie bezpieczeństwa obywateli (zwłaszcza w miejscu zamieszkania). Wzrosła też liczba Polaków obawiających się o bezpieczeństwo swoich bliskich. Coraz więcej osób uważało, że „korupcja stanowi bardzo duży problem” (w ciągu roku wzrost z 46 do 68%)¹².

Badania dotyczące oceny sytuacji międzynarodowej też ujawniały stany lękowe. Po przejściu władzy przez Władimira Putina wzrosły obawy przed dążeniem Rosji do odzyskania wpływów w naszej części Europy. Jednak największe poczucie zagrożenia sondaże ujawniły w związku z wydarzeniami 11 września. Dwie trzecie Polaków (65%) obawiało się, że atak terrorystyczny na Stany Zjednoczone może doprowadzić do konfliktu światowego. 51% Polaków odpowiadało „raczej tak” na pytanie, czy Polska może stać się obiektem ataku terrorystycznego¹³.

Nic więc dziwnego, że pod wpływem takich nastrojów wyniki wyborów pokazały poparcie dla partii o zabarwieniu nacjonalistycznym, konserwatywnym i populistycznym. Rezultaty LPR, Samoobrony i PiS były lepsze od zapowiedzi sondażowych. Gorzej wypadły partie lewicowo-liberalne: koalicja SLD-UP oraz Platforma Obywatelska. Symptomatyczny był również spory rozśiew między prognozami wyborczymi a rzeczywistym wynikiem głosowania. Różnica ta mogła wynikać z niedoskonałości pomiaru ze strony firm sondażowych oraz mediów (którym zarzucano manipulowanie sondażami)¹⁴. Jednak przyczyną mogły być również obawy wyborców co do ujawniania ankietom swoich preferencji. Poczucie zagrożenia powodowało strach, a ten z kolei zmniejszał zaufanie społeczne.

¹² Raporty z badań CBOS: „Poczucie bezpieczeństwa obywateli i opinie o dostępie do broni palnej”, BS/56/2001; „Korupcja i afery korupcyjne w Polsce”, BS 110/2001.

¹³ Raporty z badań CBOS: „Sytuacja Polski na arenie międzynarodowej”, BS 88/2001; „Czy Polsce zagraża terroryzm?”, BS 123/2001.

¹⁴ „Rzeczpospolita” 2001, nr 248, s. A-8; T. Żukowski, *Sondaże w krzywym zwierciadle*, „Rzeczpospolita” 2001, nr 227.

2005

Wybory parlamentarne przebiegały w cieniu wyborów prezydenckich. Jednak obydwie te elekcje wpisywały się w atmosferę zasadniczej zmiany na polskiej scenie politycznej. Kończyła się dziesięcioletnia prezydentura Aleksandra Kwaśniewskiego, który okres świetności miał już za sobą, a skompromitowane rządy SLD wzmacniały tę negatywną ocenę obozu lewicy. Modernizacja¹⁵ polskiego systemu wyborczego zapoczątkowana w 2001 roku weszła w stadium finału.

Z badań COBS przeprowadzonych w roku wyborczym wynikało, że Polacy coraz bardziej obawiali się ataków terrorystycznych (uważało tak 83% respondentów). Zarazem spadło poparcie dla udziału naszego kraju w misji stabilizacyjnej w Iraku (do najniższego poziomu – 20%). Trzy czwarte respondentów sprzeciwiało się obecności tam polskich żołnierzy. Paradoksalnie Polacy, bojąc się terrorystów oraz z niepokojem oceniając misję w Iraku, umacniali się w „poczuciu bezpieczeństwa kraju”. Jednocześnie zagrożenie dla niepodległości wiązało się z negatywnym stosunkiem do Unii Europejskiej (kolejny paradoks) i występowało również wśród zwolenników UE (bardziej niż w 2000 r.). W rok po integracji widoczne były obawy przed zdominowaniem Polski przez Unię Europejską¹⁶.

Analiza wewnętrznych czynników wpływających na nastroje społeczne wskazuje na dwa źródła niepokoju: sytuacja na rynku pracy i zagrożenie bezrobociem oraz kwestie przestrzegania prawa i funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. W ocenie rynku pracy Polacy byli większymi optymistami niż w latach poprzednich. Natomiast opinie na temat instytucji prawa były na ogół bardzo krytyczne. Wymiar sprawiedliwości negatywnie oceniało 69% respondentów, wytykając mu opieszałość, brak bezstronności i rzetelności, korupcję, nieskuteczność oraz zbyt niskie kary. Taka postawa mogła wynikać z obserwacji i osobistych doświadczeń. Badania pokazały, że w ciągu ostatnich pięciu lat ponad jedna piąta badanych (22%) została okradziona, a co dziewiąty (po 11%) to ofiara włamań lub oszustw; 4% respondentów pobito lub zraniono, a 3% napadnięto i obrabowano. Spośród przedstawicieli instytucjonalnych prawa najlepiej oceniano radców i notariuszy, najmniej sędziów, prokuratorów i komorników¹⁷.

¹⁵ Więcej na temat modernizacji systemu wyborczego w latach 2001–2005 znaleźć można w mojej książce *Wybory w Polsce 1989–2011*, Kraków 2012, s. 219–221.

¹⁶ Raporty z badań CBOS: „Poczucie zagrożenia terroryzmem oraz akceptowane działania zwiększające bezpieczeństwo obywateli”, BS 144/2005; „Co dalej z obecnością polskich żołnierzy w Iraku?”, BS 96/2005; „Ocena sytuacji Polski na arenie międzynarodowej”, BS 109/2005.

¹⁷ Raporty z badań CBOS: „Opinie o rynku pracy i poczuciu zagrożenia bezrobociem w październiku”, BS 167/2005; „Opinie o systemie przestrzegania prawa i wymiaru sprawiedliwości”, BS 180/2005.

Tego typu opinie i nastroje współgrały z programem oraz kampanią Prawa i Sprawiedliwości. To ta partia, opierając się na skutecznej dyskredytacji PO¹⁸, zdołała przyciągnąć do siebie konserwatywny elektorat, neutralizując jednocześnie sporą grupę liberalnych wyborców (stąd niska frekwencja). Z kolei w końcówce kampanii prezydenckiej Lech Kaczyński wypadł bardziej wyraziście i kompetentnie. Jako prawnik z wykształcenia były prezes NIK i minister sprawiedliwości potrafił przekonać skutecznie zarówno do siebie, jak i do PiS.

2007

Po wyborach z 2005 roku sytuacja polityczna była wyjątkowo niestabilna. Złożyły się na to: kłopoty z utrzymaniem większości sejmowej przez PiS; kontrowersje wokół wyrazistych liderów Samoobrony i LPR, którym powierzono teki wicepremierów; pozaparlamentarne formy rywalizacji politycznej (demonstracje, sugestie co do organizowania przez opozycję sprzeciwu obywatelskiego). Wprawdzie rozwój społeczno-gospodarczy przynosił wiele wymiernych korzyści Polakom, którzy wreszcie poczuli, że stali się beneficjentami integracji europejskiej i dobrej koniunktury, ale towarzyszyła temu permanentna kampania wyborcza oraz brak stabilności politycznej. Stąd też nie było zaskoczeniem skrócenie kadencji parlamentu i rozpisanie przedterminowych wyborów.

Badania nad ewentualnymi źródłami niepokoju wypadały raczej optymistycznie. Poprawiło się poczucie bezpieczeństwa zatrudnienia. Zagrożenie bezrobociem zależało od tego, jak pracownicy oceniali aktualną kondycję swoich firm – im lepsze były te oceny, tym częstsze poczucie bezpieczeństwa zatrudnienia i tym mniejszy lęk przed bezrobociem. Jeszcze wyraźniej poprawiła się opinia na temat wymiaru sprawiedliwości – Polacy popierali wprowadzenie sądów dwudziestoczterogodzinnych. Wreszcie, co najważniejsze, po raz pierwszy od końca lat osiemdziesiątych większość badanych (53%) uważała, że Polska jest krajem, w którym żyje się bezpiecznie (przeciwną opinię wyrażało 43%). Ponad 80% określało swoje miejsce zamieszkania jako bezpieczne i spokojne. Poziom tego wskaźnika był najwyższy z dotychczas notowanych, towarzyszył temu spadek poczucia osobistego zagrożenia przestępczością (lęk przed tym, że sam badany lub ktoś z członków jego najbliższej rodziny stanie się ofiarą przestępstwa). Oceniając tak wyraźny wzrost

¹⁸ Szczególnie skuteczna okazała się reklamówka PiS, w której prezentowano, jak to po wprowadzeniu podatku liniowego z lodówki znikną produkty żywnościowe, z domowej apteczki lekarstwa, z dziecięcego pokoju meble i nawet z sympatycznego pluszowego misia ujdzie powietrze. Sugestywność tej reklamy miała wielką siłę rażenia. Nie wymieniając nawet nazwy partii – autora projektu podatku liniowego – marketingowcy PiS wyeksponowali w ten sposób jeden z punktów programu gospodarczego Platformy (dobitniej niż PO).

pozytywnych opinii zarówno o stanie bezpieczeństwa w kraju, jak i poczucia bezpieczeństwa osobistego CBOS, wskazywał na spadek przestępczości oraz oswojenie się społeczeństwa z medialnymi doniesieniami o tematyce kryminalnej¹⁹.

Nawet sondaż na temat udziału polskich żołnierzy w operacji NATO w Afganistanie przyniósł zaskakujące poparcie²⁰. W takiej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Polacy mogli w spokoju przyglądać się dynamicznej kampanii wyborczej. PiS próbował w niej przestraszyć wyborców perspektywą rządów polityków z PO, którym zarzucano nieuczciwość. Temu służyło między innymi nagłośnienie przez CBA sprawy aresztowania posłanki PO Beaty Sawickiej, podejrzanej o korupcję. Spoty reklamowe emitowane przez sztab PiS miały na celu dyskredytację PO jako partii powiązanej z nieuczciwymi przedsiębiorcami. Jednak nadmierne epatowanie poczuciem zagrożenia, sięganie po służby specjalne w kampanii obróciło się przeciw nadawcy takiego przekazu. W efekcie to Platformie udało się przestraszyć znaczną część wyborców polityką rządu PiS i osobowością samego premiera (posiadającego spory elektorat negatywny).

Potwierdziły to wyniki wyborów – sukces PO (42%) i mobilizacja największego elektoratu w wyborach parlamentarnych od 1989 roku (54%). Przyczyn porażki PiS należy szukać między innymi w złym rozpoznaniu nastrojów Polaków, którzy akurat w 2007 roku byli jak najdalej od kierowania się lękami przy wyrażaniu swoich preferencji. Zresztą nieliczenie się ze stanowiskiem opinii publicznej wyrażonym w sondażach widoczne było w tym czasie także w innych przypadkach. Na przykład z badań przeprowadzonych w 2005 roku wynikało, że Polacy mają duże zaufanie do ławników sądowych. 42% respondentów uważało, że instytucja ta powinna pozostać w dotychczasowym kształcie, a 29% uważało, że sędzić powinni tylko sędziowie zawodowi. Tymczasem dwa lata później bez specjalnego rozgłosu i konsultacji doszło do przeforsowania zmian prawnych, w efekcie których liczba ławników uległa zmniejszeniu z 43 tysięcy do 12,5 tysiąca²¹.

2011

W ciągu czterech lat preferencje polityczne Polaków nie uległy zasadniczym zmianom, pomimo dramatycznych sytuacji po katastrofie smoleńskiej oraz pogorszenia się koniunktury gospodarczej. Wyborcy niespecjalnie mieli ochotę roz-

¹⁹ Raporty z badań CBOS: „Opinie o rynku pracy i zagrożeniu bezrobociem w latach 2001–2007”, BS 47/20007; „Opinie o sądach 24-godzinnych”, BS 66/2007; „Czy na co dzień czujemy się bezpiecznie?”, BS 77/2007.

²⁰ Raport z badań CBOS: „Stosunek do udziału polskich żołnierzy w operacji NATO w Afganistanie”, BS 151/2007.

²¹ P. Trocha, *Ławnicy będą rządziej orzekać*, „Gazeta Prawna” 2007, nr 53.

licząc rządzącą koalicję z obietnic złożonych w 2007 roku (np. *à propos* cudu gospodarczego na miarę Irlandii – co deklarował premier Donald Tusk), a dobrą passę PO w dotychczasowych pięciu elekcjach (od 2006 r.) potwierdzały stabilne sondaże poparcia.

Z badań wynikało, iż ponad trzy czwarte Polaków uważało, że w kraju „żyje się bezpiecznie”. CBOS komentował ten wynik entuzjastycznie: „Opinie w tym względzie poprawiły się w stosunku do ubiegłorocznego pomiaru i obecnie są najlepsze od czasu transformacji ustrojowej”²². W świetle badań TNS OBOP latem 2011 roku wzrosła liczba optymistów, a z kolei coroczna „Diagnoza społeczna” zestawiała dobre samopoczucie Polaków z negatywnymi wskaźnikami innych narodów (np. Węgrów)²³. Ten spokój, poczucie zadowolenia i bezpieczeństwa mogły zburzyć wieści z innych państw europejskich owładniętych kryzysem. Wprawdzie i w Polsce stan finansów publicznych był źródłem niepokoju, ale rząd zrećcznie przedstawiał nasz kraj jako „zieloną wyspę” (z dodatnim PKB) na tle „czerwonych” barw innych krajów Europy, gdzie odnotowano gospodarczy regres.

Spokojnej kampanii wyborczej nie zakłócili kibice szydzący z premiera, który odważnie podjął z nimi publiczną polemikę. Mimo hałaśliwej i niezbyt elegancją krytyki Donalda Tuska i medialnego rozgłosu, z jakim działali kibice, ponieważ zapominano, że stanowią oni mniejszość wśród wszystkich wyborców. Politycy PiS, wykonując życzliwe gesty wobec środowiska kibiców (w tym również tych oskarżanych o burdy), zaprzeczali podstawowym wartościom, z którymi kojarzyła się ta partia. Jednak największym błędem PiS było wyciągnięcie przez Jarosława Kaczyńskiego „straszaka niemieckiego” na samym końcu kampanii. Prezes PiS sugerował w swoich wypowiedziach, że lepiej byłoby, aby nasz kraj zerwał silne więzy ekonomiczne z Niemcami. Uważał też, że Angela Merkel chce „miękkiego podporządkowania Polski” oraz insynuował, iż wybór niemieckiej kanclerz „nie był wynikiem czystego zbiegu okoliczności”. Tymczasem badania opinii publicznej wskazywały, że Polacy lubią Niemców (w styczniu 2011 r. sympatię do nich deklarowało 38%, a niechęć 27% respondentów). Ponad połowa (57%) określiła Niemcy jako dobrego sąsiada (lepiej wypadły tylko Słowacja i Czechy). Opinia o naszych sąsiadach zza Odry systematycznie się poprawiała. Wizerunek typowego Niemca wypadał w sondażach korzystniej niż typowego Polaka²⁴.

Błędy PiS (do których zresztą prezes tej partii przyznał się po wyborach) wykorzystwała Platforma, wzmagając jeszcze bardziej atmosferę niepokoju wyrazi-

²² Raport z badań CBOS: „Poczucie bezpieczeństwa, zagrożenie przestępczością i stosunek do kary śmierci”, BS 60/2011.

²³ Więcej na ten temat: A.K. Piasecki, *Wybory w Polsce 1989–2011*, Kraków 2012, s. 330.

²⁴ Raporty z badań CBOS: „Polacy o relacjach między Polską a Niemcami”, BS 57/2011; „Polacy o Niemcach”, BS 79/2011.

stym billboardem („Tusk czy Kaczyński – Ty wybierzesz premiera”) i kontrowersyjnym filmem z dokumentalnymi nagraniami, na których przedstawiciele starszego pokolenia z tłumy pod Pałacem Prezydenckim zachowują się agresywnie wobec młodych ludzi. Do tego kibole na stadionach i końcowy napis „Oni pójda na wybory. A Ty?”. Bronisław Wildstein („Rzeczpospolita”) ocenił, że tym ostrym spotem „Platforma tworzy aurę wojny domowej”; również przedstawiciel SLD zaapelował do PO o wycofanie tej reklamy, ale PiS nie zdążył już na nią odpowiedzieć równie sugestywnym materiałem. Próbowano to zrobić jedynie poprzez straszenie „tuskopalikotem” na billboardach – „Tusk = Palikot w rządzie”, oraz w spocie – „W poniedziałek Palikot może rządzić Polską”.

W efekcie Jarosławowi Kaczyńskiemu nie udało się po raz kolejny przestraszyć Polaków wizją rządów „liberalnej i proniemieckiej” Platformy. Działania PiS przyniosły wręcz odwrotny skutek – to sztabowcy PO zdołali pozycjonować partię Kaczyńskiego (i jego samego) jako zagrożenie bezpieczeństwa, jako destabilizatora i szkodnika. Dominacja PO po serii zwycięstw wyborczych nie kojarzyła się ze słabością, lecz ze stabilizacją i przewidywalnością. Polacy w 2011 roku czuli się bezpiecznie, oceniając w ten sposób sytuację zarówno w kategoriach państwa, jak i wedle warunków życia zwykłych obywateli.

Podsumowanie

Analiza siedmiu demokratycznych wyborów parlamentarnych w kontekście poczucia bezpieczeństwa Polaków pozwala na wskazanie pewnych prawidłowości. Dotyczą one zewnętrznych uwarunkowań wyborczych, prowadzenia kampanii oraz wyników głosowania. W każdym z tych obszarów problem stanu bezpieczeństwa znajduje swoje odzwierciedlenie w reakcjach wyborczych.

Tło ogólne – czyli sytuacja międzynarodowa, gospodarcza, zjawiska atmosferyczne. W tym zakresie przypadki zakłócenia stanu bezpieczeństwa (atak terrorystyczny w USA, nagły kryzys finansów publicznych, powódź) wpływają na zachowania wyborców, wywołując niepokój, który skutkuje wyraźnymi zmianami preferencji wyborczych. Nie sprzyja to ugrupowaniom centrowym, rządzącym, liberalnym.

Przebieg kampanii wyborczej – czyli formy perswazji, skala emocji, znaczenie dyskredytacji. Główni aktorzy kampanii zawsze starają się odwołać do kwestii bezpieczeństwa, eksponując zagrożenie, jakie niosą ewentualne rządy politycznych konkurentów. Zachwianie poczuciem bezpieczeństwa wśród wyborców ma sprzyjać mobilizacji własnych zwolenników i neutralizacji potencjalnego elektoratu przeciwników. Skuteczność owego „zarządzania strachem” w kampanii ma kluczowe znaczenie dla ostatecznego wyniku wyborów.

Wyniki głosowania – frekwencja, wygrani i pokonani, rozkład geograficzny oraz społeczny. Około jednej trzeciej głosujących stanowią wyborcy incydentalni i to ich postawa (udział w wyborach oraz wskazanie preferencji) decyduje o wynikach. Kierują się oni (zgodnie z teorią racjonalnego wyboru) własnym interesem, w którym poczucie bezpieczeństwa odgrywa kluczową rolę.

I uwagi końcowe. Analiza wyborów z lat 1991, 1993, 1997, 2001, 2005 (uwąrunkowania, kampania, wyniki), prowadzona w kontekście poczucia bezpieczeństwa Polaków, wykazała, że mimo braku zagrożenia zewnętrznego i względnej stabilizacji wewnętrznej zachowaniom wyborczym towarzyszyły zmienność, niekonsekwencja i niepewność. Dopiero w 2007 roku (w świetle sondaży) większość Polaków uznała, że kraj jest bezpieczny, co zbiegło się z początkami pierwszej tak trwałej koalicji, a później z najbardziej stabilnymi rządami po 1989 roku. Wniosek jest więc prosty: trudno i długo buduje się poczucie bezpieczeństwa z położeniem tego na postawy wyborcze. Przestroga jest również oczywista: łatwo i szybko może nastąpić zachwianie takiego zjawiska. Dopiero bowiem pojawienie się poważnych zagrożeń gospodarczych, społecznych i politycznych może przekonać o znaczeniu poczucia bezpieczeństwa dla systemu wyborczego.

Abstract

Parliamentary elections in the III Republic of Poland and the sense of security of the citizens

This article concerns the issue of internal circumstances of elections. The main objective is to present the influence and dependence between elections results and the sense of security of the citizens on the example of Poland over a period of seven years. The analysis of the election campaigns and the results of voting enables drawing numerous interesting conclusions.

Literatura przedmiotu

Opracowania

Piasecki A.K., *Wybory w Polsce 1989–2011*, Kraków 2012.

Raciborski J., *Solidaruchy, oszołomy, palanty z „Solidarności”*, [w:] idem, *Polskie wybory. Zachowania wyborcze społeczeństwa polskiego w latach 1989–1995*, Warszawa 1997.

Trocha P., *Ławnicy będą rzadziej orzekać*, „Gazeta Prawna” 2007, nr 53.

Wybory parlamentarne 1997. System partyjny, postawy polityczne, zachowania wyborcze, red. R. Markowski, Warszawa 1999.

Żukowski T., *Sondaże w krzywym zwierciadle*, „Rzeczpospolita” 2001, nr 227.

Czasopisma

„Gazeta Wyborcza” 1991, nr 140, s. 2.

„Gazeta Wyborcza” 1991, nr 49, s. 3.

„Polityka” 1991, nr 43.

„Rzeczpospolita” 2001, nr 248, s. A-8.

Raporty

Raport z badań CBOS: „Bezpieczeństwo kraju w opinii publicznej”, BS 137/113/93.

Raport z badań CBOS: „Niepożądane sąsiedztwo”, BS 139/97.

Raport z badań CBOS: „Poczucie bezpieczeństwa, zagrożenie przestępczością i stosunek do kary śmierci”, BS 60/2011.

Raport z badań CBOS: „Powódź – sprawdzian społecznej solidarności”, BS 100/97.

Raport z badań CBOS: „Stosunek do udziału polskich żołnierzy w operacji NATO w Afganistanie”, BS 151/2007.

Raporty z badań CBOS: „Polacy o relacjach między Polską a Niemcami”, BS 57/2011; „Polacy o Niemcach”, BS 79/2011.

Raporty z badań CBOS: „Bezpieczeństwo Polski i stosunki z sąsiadami”, BS 107/97 i BS 67/1997.
Badania po szczycie madryckim i wizycie Billa Clintona w Warszawie.

Raporty z badań CBOS: „Czy chcemy do NATO?”, BS 126/103/93; „Opinia społeczna o bezpieczeństwie Polski i wejściu Polski do NATO”, BS 181/146/93.

Raporty z badań CBOS: „Poczucie bezpieczeństwa obywateli i opinie o dostępie do broni palnej”, BS 56/2001; „Korupcja i afery korupcyjne w Polsce”, BS 110/2001.

Raporty z badań CBOS: „Poczucie zagrożenia terroryzmem oraz akceptowane działania zwiększające bezpieczeństwo obywateli”, BS 144/2005; „Co dalej z obecnością polskich żołnierzy w Iraku?”, BS 96/2005; „Ocena sytuacji Polski na arenie międzynarodowej”, BS 109/2005.

Raporty z badań CBOS: „Sytuacja Polski na arenie międzynarodowej”, BS 88/2001; „Czy Polsce zagraża terroryzm?”, BS 123/2001.

Raporty z badań CBOS: „Opinie o rynku pracy i poczuciu zagrożenia bezrobociem w październiku”, BS 167/2005; „Opinie o systemie przestrzegania prawa i wymiaru sprawiedliwości”, BS 180/2005.

Raporty z badań CBOS: „Opinie o rynku pracy i zagrożeniu bezrobociem w latach 2001–2007”, BS 47/20007; „Opinie o sądach 24-godzinnych”, BS 66/2007; „Czy na co dzień czujemy się bezpiecznie?”, BS 77/2007.